

Paweł Kaczyński

ORCID: 0000-0003-1141-1967

Uniwersytet Wrocławski

Refleksje o powieści milicyjnej (na marginesie książki Doroty Skotarczak *Otwierać, milicja! O powieści kryminalnej w PRL*)

Słowa kluczowe: powieść kryminalna, powieść milicyjna, konwencja literacka, PRL, Dorota Skotarczak

Keywords: crime fiction, milicja-novel, literary convention, Polish People's Republic, Dorota Skotarczak

W trzydziestą rocznicę swej naturalnej śmierci powieść milicyjna doczekała się monografii. Ponieważ zaś należy już do historii, nie powinno dziwić, że autorką owego opracowania jest historyczka, która — jak sama pisze — traktuje przedmiot swoich badań „jako rodzaj źródła historycznego” i skupia się „przede wszystkim na opisie świata przedstawionego w kryminałach” oraz rejestruje zmiany treści książek w kontekście zmian społeczno-politycznych w PRL¹. Warsztat historyka nie zawiera oczywiście narzędzi literaturoznawczych; Skotarczak zatem, choć w rozdziale wstępnym referuje opracowania Anny Martuszeńskiej, Jerzego Jastrzębskiego, Stanisława Barańczaka i Wojciecha Piotra Kwiatka, w całej książce niewiele uwagi poświęca analizie omawianych powieści w aspekcie ich literackości, choć czasem aż prosiłoby się o to. Dlatego książka ta, prócz innych inspiracji i refleksji, skłania także do przemyśleń, jak mogłaby wyglądać monografia powieści milicyjnej w ujęciu literaturoznawczym.

¹ D. Skotarczak, *Otwierać, milicja! O powieści kryminalnej w PRL*, Szczecin-Warszawa 2019, s. 18.

Dla przykładu wskaźmy rozważania o całkiem licznie pojawiającej się we wczesnej powieści milicyjnej służbie domowej. Autorka, powołując się między innymi na świadectwa pamiętnikarskie, stara się znaleźć potwierdzenie częstego jeszcze w tamtych czasach zatrudniania pomocy domowych, choć kilka stron wcześniej zauważyła bardzo trafnie, że „gospościa zdaje się naturalnym elementem świata przedstawionego powieści kryminalnej”². Nie rozwija jednak tego stwierdzenia, a dopiero połączenie kontekstu historycznego z konwencją klasycznego kryminału, w którym służba domowa odgrywa istotną — choć nigdy pierwszoplanową — rolę (na przykład kamerdyner w porządnym klasycznym kryminale nie może być zabójcą), wyjaśnia ostatecznie ową nadreprezentację ludzi tej profesji we wczesnych powieściach milicyjnych.

Autorka monografii w ogóle dość pobieżnie traktuje to, co o powieści milicyjnej mieli do powiedzenia literaturoznawcy. Trudno jej z tego czynić zarzut, skoro stosuje inną metodologię. Jeśli już jednak zdecydowała się w rozdziale poświęconym stanowi badań przywołać prace historyków i teoretyków literatury, należałoby oczekiwać konsekwencji. Wymienione przez Skotarczak opracowania łączy jedno: wszystkie powstały w czasach, gdy powieść milicyjna była jeszcze niezamkniętym rozdziałem powojennej polskiej literatury. Mimo więc monograficznych ambicji (na przykład rozprawa Barańczaka w pełnej wersji wydanej w Paryżu w 1983 roku) nie mogły zaprezentować jej kompletnego obrazu. Po roku 1989 nie powstała żadna literaturoznawcza monografia tej odmiany gatunkowej, pojawiły się natomiast naukowe opracowania pewnych aspektów i motywów powieści milicyjnej ujmujące ją już jako zamkniętą całość i pisaną bez na przykład cenzuralnych ograniczeń, którym podlegały analizy w poprzedniej epoce. Tymczasem autorka monografii poza artykułem Anny Martuszeńskiej w *Słowniku literatury popularnej* i szkicem Wojciecha Piotra Kwiatka w „Tygodniku Solidarność” odnotowuje tylko, że po zmianie ustroju „o powieści milicyjnej pisano okazjonalnie w prasie, powtarzając w zasadzie wcześniejsze ustalenia, okraszając je tylko innymi przykładami”³, a w przypisie wymienia artykuły Krzysztofa Vargi i Joanny Podgórskiej z „Polityki”. Pomija natomiast prace chociażby Pauliny Małochleb⁴, Roberta Dudzińskiego⁵, Krystyny Walc⁶

² *Ibidem*, s. 61.

³ *Ibidem*, s. 16.

⁴ P. Małochleb, *Dziedzictwo powieści milicyjnej. PRL jako temat literatury popularnej*, [w:] *Opowiedzieć PRL*, red. K. Chmielewska, G. Wołowicz, Warszawa 2011.

⁵ Zob. np. R. Dudziński, *Produkcje sensacyjno-kryminalne Telewizji Polskiej 1965–1989. Konwencje — motywy — konteksty*, Gdańsk 2017; *idem*, *Milicjanci, milicja i specjaliści. Proceduralny aspekt powieści milicyjnej*, [w:] *Literatura kryminalna. Na tropie motywów*, red. A. Gemra, Kraków 2016; *idem*, *Wszystkie kobiety porucznika Borewicza. Kobiecość i męskość w serialu 07 zgłoś się w kontekście jego literackiego pierwowzoru*, [w:] *Kobiecego strona popkultury*, red. K. Jewtuch, K. Kowalczyk, J. Płoszaj, Wrocław 2016, <http://tricksterzy.pl/download/kobiecego-strona-popkultury/>.

⁶ K. Walc, *Nie tylko powieść milicyjna. Kryminalne serie PRL-u: „Klub Srebrnego Klucza”, „Labirynt” i „Seria z Jamnikiem”*, [w:] *Literatura i kultura popularna. Badania i metody*, red.

czy piszącego te słowa⁷. To dość poważna luka w stanie badań, nawet jeśli książka Skotarczak reprezentuje inny typ ujęcia analizowanego materiału.

Niewątpliwym atutem monografii jest diachroniczne potraktowanie powieści milicyjnej. Dzięki takiemu podejściu możliwe stało się wyodrębnienie jej kolejnych faz rozwojowych. Wcześniejsze quasi-monograficzne prace nie uwzględniały tego aspektu, przedstawiając powieść milicyjną synchronicznie jako zamkniętą całość, choć — jak wspomniano — wszystkie powstały w czasie, gdy ta odmiana gatunkowa była jeszcze żywym organizmem. Ujęcie procesualne pozwoliło dostrzec istotne różnice między wczesną a późniejszymi fazami rozwojowymi i wyróżnić na przykład „kryminał odwilżowy”, w którym pewne cechy powieści milicyjnej już się pojawiły, ale nie uległy jeszcze petryfikacji. Oprócz nich występowały jednak próby rozwiązań i chwytów później stanowczo wyrugowane, chociażby uczynienie winnym milicjanta.

Analizując skonstruowaną na podstawie oglądu produkcji literackiej drugiej połowy lat pięćdziesiątych kategorię „kryminału odwilżowego”, Skotarczak dostrzega odniesienia do literackich konwencji, głównie klasycznego kryminału, zauważając predylekcję do przedstawiania środowisk klasy „średniej i średniej wyższej socjalizmu” czy stosowanie motywu wyspy (choć terminu tego nie używa)⁸. Czy nie warto jednak byłoby dokładniej się przyjrzeć także możliwym filiacjom z czarnym kryminałem czy szerzej — thrillerem? Skotarczak dostrzega je tylko w kreacji postaci Stefana Downara w *Czarnym mercedesie* (pierwodruk: Warszawa 1958)⁹. Tymczasem występowanie niektórych elementów, zwłaszcza krytycznego obrazu milicji, czasem nieudolnej, czasem wręcz zamieszanej w przestępstwa lub próbującej je tuszować, i związana z tym konieczność rozwiązywania spraw przez „cywili”, może nasuwać przypuszczenie, że takie inspiracje były znacznie częstsze w tym pionierskim okresie. Można się zastanawiać nad łagodnością cenzury, która na takie nieortodoksyjne ukształtowanie świata przedstawionego zezwalała, i tłumaczyć je już to czasowym (po październiku 1956) złagodzeniem reżimu (jak czyni Skotarczak¹⁰), już to ograniczonym zasięgiem wielu z tych powieści, co mogło powodować inne ich traktowanie. Mianowicie wiele przytaczanych przez autorkę monografii przykładów najbardziej „nieprawomyślnych” kryminałów to

A. Gemra, A. Mazurkiewicz, Wrocław 2014; *eadem*, *Stare kryminały. O powieściach Jerzego Edigeja*, [w:] *Literatura kryminalna. Na tropie źródeł*, red. A. Gemra, Kraków 2015; *eadem*, *Detektywi Zygmunta Zeydlera-Zborowskiego*, [w:] *Literatura kryminalna. Na tropie motywów...*

⁷ P. Kaczyński, *Świat poprawiony. Autentyczne sprawy kryminalne jako tworzywo powieści milicyjnej*, [w:] *Literatura i kultura popularna. Badania, analizy, interpretacje*, red. A. Gemra, Wrocław 2015; *idem*, *Detektyw amator w powieści milicyjnej. Kilka dopowiedzeń*, [w:] *Literatura i kultura popularna. Między tradycją a nowatorstwem*, red. A. Gemra, Wrocław 2016; *idem*, *Wielki przeciwnik, podwójne życie i przebieranki. Tradycje powieści tajemnic w kryminałach Anny Klodzińskiej*, [w:] *Literatura kryminalna. Na tropie motywów*, red. A. Gemra, Kraków 2016.

⁸ D. Skotarczak, *op. cit.*, s. 59–63.

⁹ *Ibidem*, s. 42.

¹⁰ *Ibidem*, s. 68.

tak zwane gazetowce, które w postaci książkowej ukazały się dopiero po upadku komunizmu, w ramach serii „Z »warszawą«” wydawnictwa Wielki Sen. Powieści te oryginalnie publikowane były w odcinkach w lokalnej prasie, co znacząco zmniejszało ich zasięg odbiorczy i stąd być może przyzwolenie na większą swobodę w traktowaniu „organów” i inne nieortodoksyjne w kontekście późniejszego rozwoju gatunku rozwiązania (na przykład pojawianie się detektywów amatorów, którzy rozwiązują sprawy bez pomocy milicji)¹¹.

Tęsknota za konwencją czarnego kryminału przejawia się jednak w toku dziejów powieści milicyjnej także później. Stanisław Barańczak dostrzegł pewne jego elementy, które jako część hybrydycznej struktury łączą się na zasadzie nierozwiązywalnej sprzeczności z konwencją powieści detektywistycznej¹², ale też próby zastosowania konkretnych chwytów i rozwiązań w przykładowo analizowanej powieści Artura Moreny (właśc. Andrzeja Wydrzyńskiego) z 1969 roku *Czas zatrzymuje się dla umarłych*. Według Barańczaka takie próby mają jednak charakter ułomny, jak bowiem wykazuje, niestandardowe działania detektywa-milicjanta (zamknięcie podejrzanego w kasie pancерnej, by wymusić zeznania; romans z podejrzaną) zostały obudowane zabezpieczeniami, które sprawiają, że charakterystyczny dla powieści milicyjnej manichejski podział świata zostaje utrzymany, a rozkład racji nie zaciera się (strona ścigająca ma zawsze słuszość)¹³, zatem zasadnicze cechy czarnego kryminału (moralna wieloznaczność świata przedstawionego i postępowania detektywa, względność racji i ocen etycznych, wątpliwy, cząstkowy lub nieproporcjonalny w stosunku do poniesionych kosztów charakter końcowego triumfu sprawiedliwości) nie mogą zdominować przekazu. Mimo stylizowania kreacji niektórych detektywów-milicjantów na samotnych, zgorzkniałych „twardzieli” i indywidualistów, sleuthów rodem z czarnego kryminału zawsze pozostają oni reprezentantami instytucji, która z przyczyn zasadniczych mylić się nie może, a jej końcowy triumf musi być jednoznaczny — w sensie zarówno pragmatycznym, jak i ideologicznym¹⁴.

Niemożliwość stworzenia prawdziwego thrillera w ramach powieści milicyjnej nie zniechęcała jednak części autorów do podejmowania takich prób. Niektórzy,

¹¹ Szerzej na ten temat zob. P. Kaczyński, *Detektyw amator w powieści milicyjnej. Kilka dopowiedzeń*, [w:] *Literatura i kultura popularna. Między tradycją a nowatorstwem*, red. A. Gemra, Wrocław 2016.

¹² Zob. S. Barańczak, *Czytelnik ubezwłasnowolniony. Perswazja w masowej kulturze literackiej PRL. Rozdział VI: W kręgu powieści: Nadludzie w niebieskich mundurach*, [w:] *Odbiorca ubezwłasnowolniony. Teksty o kulturze masowej i popularnej*, wybór, oprac. i posł. A. Poprawa, Wrocław 2017 [wyd. oryg.: Paryż 1983].

¹³ *Ibidem*, s. 391–392. Por. też analizę filmowej adaptacji tej powieści *Tylko umarły odpowie* w reż. S. Chęcińskiego: R. Dudziński, *Dlaczego milicjant zamknął podejrzanego w kasie pancерnej?*, [w:] *Sylwester Chęciński*, red. R. Bubnicki, A. Dębski, Wrocław 2015. Według ustaleń Dudzińskiego film jeszcze wyraźniej niż powieść wykorzystuje elementy konwencji *noir* (scenariusz napisał autor powieści).

¹⁴ Por. S. Barańczak, *op. cit.*, s. 378.

jak wspomniany Andrzej Wydrzyński, próbowali znanego już sposobu — osadzenia akcji powieści w zachodnich realiach (na przykład *Ciudad Trujillo* — pierwodruk pod tytułem *Ostatnia noc w Ciudad Trujillo*, Katowice 1962). Podobnie zrobił Jerzy Siewierski, który jako George Quiryn opublikował *Zaufajcie Drakuli* (Warszawa 1979), powieść zresztą bezlitośnie (i chyba przesadnie) wyszydzoną przez Barańczaka w *Książkach najgorszych*¹⁵, w zbiorze zaś pastiszów *Pięć razy morderstwo* (Warszawa 1976) zamieścił nowelę *Sprowadź mi męża, Barlow*, napisaną ewidentnie „pod Chandlera”.

Nie ustały jednak próby przeszczepiania elementów czarnego kryminału w tkankę powieści milicyjnej. Skotarczak zauważa, że „kryminały lat osiemdziesiątych robiły się coraz bardziej ponure”, ale tłumaczy to tylko tym, że „w jakiś sposób przecież oddawały w ten sposób [*sic!*] klimat swoich czasów. Nie nosiły pocieszenia, tak jak nie było go w otaczającej rzeczywistości”¹⁶. To wyjaśnienie nie wyklucza innego: że do budowy takiej atmosfery pisarze używali chwytów znanych z thrillera. Kiedy czytamy wymienione przez Skotarczak kryminały Wojciecha Wiktorowskiego, Andrzeja Kakieta czy Wojciecha Piotra Kwiatka, rozpoznajemy bezbłędnie implanty z czarnego kryminału, dzięki którym ów klimat jest taki, a nie inny. Implanty, dodajmy, umieszczone znów w otoczeniu, które je skutecznie neutralizuje, co zauważa autorka monografii — kolektyw lub zwierzchnik zawsze w końcu służą jako oparcie dla borykającego się z problemami służbowymi i osobistymi funkcjonariusza, którego ogarnia depresja¹⁷. Różnica w porównaniu z próbami z poprzedniego okresu polega może na tym, że rozwiązania problemów nie niwelują wcześniejszego wrażenia ogólnej ponurości świata przedstawionego.

Ciekawy finał tych prób przypomniało ostatnio wydawnictwo Wielki Sen, wznawiając w serii „Z »warszawą«” (Warszawa 2018) dwie minipowieści Marcina Lis-Kuklińskiego (*Podwójna pułapka* i *Przesyłka z Budapesztu*) oryginalnie wydane w latach 1990 i 1991, czyli tuż po upadku ustroju, który zrodził powieść milicyjną. Te dwie nowelki, nie wiadomo, czy pisane jeszcze w czasach PRL, czy zaraz po jej zakończeniu, są z pozoru powieściami milicyjnymi, jednak zawierają elementy, które w latach osiemdziesiątych i wcześniej nie przeszłyby przez sito cenzury. Zwierzchność hamująca zbytnią gorliwość młodego śledczego, konieczność tuszowania spraw, w które zamieszani są lokalni prominenci, itp. — to ciekawa kłamra z „kryminałem odwilżowym”. Zarazem można by uznać te dwie nowele za prekursorskie w stosunku do mającej się dopiero za lat parę narodzić powieści neomilicyjnej¹⁸.

¹⁵ S. Barańczak, *Cała prawda o Florydzie*, [w:] *idem, Książki najgorsze*, Poznań 1990, s. 117–119.

¹⁶ D. Skotarczak, *op. cit.*, s. 171.

¹⁷ *Ibidem*, s. 163.

¹⁸ Zob. P. Kaczyński, *O powieści neomilicyjnej*, [w:] *Literatura i kultura popularna. Badania i metody...*

Przyjęcie w hipotetycznej monografii perspektywy literaturoznawczej dla oglądu powieści milicyjnej wymagałoby także bogatszego, niż robi to Dorota Skotarczak, uwzględnienia retorycznych cech formułowanego przez tę odmianę gatunkową przekazu. Autorka *Otwierać, milicja!*, jak już wspomniano, deklaruje traktowanie powieści milicyjnej jako „rodzaju źródła historycznego”, nie wykląda jednak nigdzie metodologii takiego podejścia. Domyślać się tylko można, że jest ona dość prosta — badaczka (z grubsza rzecz ujmując) prezentuje wizję świata przedstawionego w powieści milicyjnej na poszczególnych etapach jej istnienia i ocenia jej prawdziwość w kontekście rzeczywistości historycznej. Tymczasem już Barańczak, a zwłaszcza Kwiatek, dostrzegli, że ów obraz świata jest dość skomplikowany i wielowarstwowy — z punktu widzenia środków i celów — i w ostatecznym rozrachunku zawsze pełni funkcję perswazyjną.

Szczegółowo rozpatrzył to zagadnienie Kwiatek, wyodrębniając kolejne stopnie nasycenia powieści realiami w porządku narastania perswazyjnej celowości takich zabiegów. Powieść milicyjna, po pierwsze, „kokietuje czytelnika swojskością, »lokalnym kolorytem«. Dąży ona bowiem w pierwszej swej fazie do wyrobienia w odbiorcy odruchu pełnej akceptacji tego, co się będzie działo”¹⁹. Bohaterowie odwiedzają istniejące w rzeczywistości kawiarnie, popijają kawę „marago”, jedzą kiełbasę „zwyczajną”, słuchają transmisji radiowej z Wyścigu Pokoju lub oglądają *Stawkę większą niż życie* albo teatr „Kobra”.

Drugi poziom tych zabiegów polega na traktowaniu powieści kryminalnej niczym gazety, oczywiście gazety w ówczesnym rozumieniu, a więc na wypełnianiu tła „wziętymi z życia szczegółami i wydarzeniami, ciekawostkami z obszaru problemów handlu, gospodarki komunalnej, prawodawstwa, wąsko pojętej ekonomiki czy codziennych bolączek gospodyń domowych, mieszkańców małych miasteczek, badylarzy, dozorców, kolejarzy etc.”²⁰. Mamy więc brudne pociągi, niedoświetlone ulice, nieciekawe menu w lokalach gastronomicznych i setki innych spostrzeżeń, jakie wypełniały ówczesne gazety tak często, że nabrały cech stereotypu. Znow czytelnik otrzymuje sygnał o prawdziwości przedstawionego świata, który ma go skłonić do „akceptacji tego, co się dzieje, poprzez »uśpienie« jego krytycyzmu i »uczujności« drogą wprowadzenia go w typowy, dobrze znany pejzaż”, ale, jak zauważył Kwiatek, w tym wypadku „pogłębienie zjawiska akceptacji nabiera [...] cech pewnej presji. Oto daje nam się sprawy, które powinny nas interesować przede wszystkim. Bez oporu akceptujemy opinie i ujęcia tematu, tak są one obiegowe i schematyczne”²¹.

Wreszcie trzeci poziom opisany zarówno przez Kwiatka, jak i Barańczaka: kryminał milicyjny w jeszcze większym stopniu niż klasyczna powieść detektywistyczna, w której też obowiązywał swoiście manichejski podział świata, wy-

¹⁹ W.P. Kwiatek, *Zagadki bez niewiadomych, czyli kto i dlaczego zamordował polską powieść kryminalną*, Brwinów 2007, s. 130.

²⁰ *Ibidem*, s. 131.

²¹ *Ibidem*, s. 133.

rażnie różnicuje całą opisywaną rzeczywistość na obszary „czarne” i „białe”. Stąd stereotypowe ujęcia realiów, polegające na przykład na tym, że przedstawiciele niektórych środowisk zawsze opisywani są pozytywnie (między innymi urzędnicy państwowi, funkcjonariusze szeroko pojętego aparatu ścigania wraz z rodzinami, robociarze-fachowcy, kombataneci), inni zaś niejako automatycznie stawiani są w kręgu podejrzenia. Nawet jeśli nie są akurat sprawcami danej zbrodni, to i tak mają coś na sumieniu — na przykład przedstawiciele prywatnej inicjatywy, rzemieślnicy, pracownicy spółdzielni, kelnerzy, często studenci, artyści. Prowadzą podejrzone interesy, rozwiązyły tryb życia albo po prostu są niesympatyczni. Z tych kręgów wywodzi się zwykle sprawca, inaczej niż w klasycznym kryminale, w którym kryje się on właśnie wśród osób o nieposzlakowanej opinii.

Wyłączywszy uprzednio system odruchów kontrolnych czytelnika, wprowadziwszy go w świat typowych, codziennych sytuacji, kryminal zaczyna kształtować coraz wyraźniej światopogląd czytelnika drogą podsuwania mu szczegółowego systemu ocen i wartości danych *a priori* i absolutnie mechanicznie²².

Peerelowska rzeczywistość jest więc w powieści milicyjnej poddawana rozmaitym zabiegom porządkującym, o czym winniśmy pamiętać, jeśli chcemy czytać te utwory jako świadectwo historyczne. Na pewno z większym zaufaniem traktować można rozmaite szczegóły życia codziennego i kultury materialnej, natomiast z dużo mniejszym stereotypowe przedstawienia postaw, zachowań, poglądów. W tych przypadkach mamy bowiem do czynienia ze schematycznymi uogólnieniami, które odzwierciedlają „oficjalną linię”, tworząc ewidentnie propagandowy obraz rzeczywistości. Dotyczy to również tych sytuacji, w których powieść milicyjna przedstawia świat postulowany raczej niż rzeczywisty, na przykład funkcjonariuszy aparatu ścigania, którzy nigdy nie nadużywają alkoholu i nie biorą łąpówek. Szczególnie wymownym przykładem przytoczonym przez Kwiatka są liczne w powieściach milicyjnych wzmianki o potędze prasy, której opinii boją się milicjanci i prokuratorzy²³. Wszystko to ma miejsce w PRL, gdzie bez zgody odpowiednich organów, w tym cenzury, prasa nie mogła niczego opublikować.

Kwiatka te cztery wyróżnione w porządku coraz dalszego odbiegania od rzeczywistości strategie perswazyjne nazywa: „powieść jako bedeker”, „powieść jako gazeta”, „powieść kryminalna jako *roman à thèse*” i „powieść jako postulat”. Skotarczak w swych analizach dostrzega oczywiście ewidentne zafałszowania rzeczywistości i czasem je komentuje, nie wyróżnia jednak tak skrupulatnie poszczególnych warstw perswazyjnego przekazu, choć sama tę funkcję powieści milicyjnej przypisuje.

Osobnym problemem jest kompetencja autorów milicyjnych kryminałów. Stanisław Barańczak zauważył, że niektórzy z nich dość dawno nie mieli kontaktu z rzeczywistością, którą próbują opisywać. Na przykład Jerzy Edigey we-

²² *Ibidem*, s. 137.

²³ Por. *ibidem*, s. 137–139.

dług Barańczaka na temat języka potocznego ma wyobrażenie „sprzed lat mniej więcej dwudziestu, kiedy to przyszłemu autorowi dwudziestu kilku powieści milicyjnych [pisane w 1975 roku — P.K.] zdarzało się jeszcze przejść po mieście piechotą”²⁴. Podobnie Zygmunt Zeydler-Zborowski, z którego powieści *W kręgu podejrzania*, wydanej w roku 1975, zdumiony czytelnik może się dowiedzieć, że wszyscy mężczyźni „czeszą się pod górę, ekstrawagancka młodzież chodzi w wąskich spodniach i czarnych golfach, w kawiarniach pija się fruktowit, chevrolet uchodzi za najbardziej nowoczesny samochód”, a młodzieżowe wyrzutki słuchają płyt „Armstronga, Priestleya [!] i innych jazzowych [!] gwiazd”²⁵. O słabej znajomości realiów u Zeydlera-Zborowskiego z właściwą sobie ironią pisał też nieco wcześniej Janusz Głowacki²⁶.

Historyk oczywiście poradzi sobie z odróżnieniem tego, co w milicyjnych kryminałach jest kronikarskim zapisem rzeczywistości, od tego, co w PRL nie mogło mieć miejsca. Gorzej ze współczesnym przeciętnym czytelnikiem, który nie przeżywszy tamtych czasów, traktuje powieść milicyjną, podobnie jak tworzone z zupełnie innych pobudek komedie Stanisława Barei, jako wierny zapis życia w PRL. Tymczasem tak jak bar Apis z *Misia* jest hiperboliczną karykaturą, tak na przykład wizja wolnej prasy w powieści milicyjnej jest — jak zauważył Kwiatek — niemającym nic wspólnego z rzeczywistością elementem konwencji służącej funkcji perswazyjnej. Prawdziwy obraz życia w PRL powieść milicyjna rzadko przekazuje wprost. Od informacji stematyzowanej istotniejsza jest ta implikowana — to, co autorzy przekazywali niejako mimochodem, a co dziś ma wartość dokumentu. Świadcstwo tego, czym była PRL, znajdujemy na przykład w sferze wartości, którym hołduje narrator i pozytywni bohaterowie, uważający prywatny biznes za podejrzany margines życia gospodarczego. Jest to świat, w którym przykładowo kupienie przez kogoś motocykla marki Jawa niezawodnie kieruje na niego uwagę władz śledczych (J. Edigey, *Czek dla białego gangu*, Warszawa 1963), a sprawą wagi państwowej stawiającą na nogi całą milicję jest przemysł do Polski płaszczy ortalionowych, których jakoś nie potrafił wytworzyć przemysł państwowy (Z. Stewa, *Miliony majora G.*, Katowice 1972). W innej powieści zaczątkiem akcji jest śledztwo w sprawie kradzieży z wagonów kolejowych dobra luksusowego w postaci bułgarskich pomidorów (M. Patkowski, *Strzały w schronisku*, Warszawa 1969).

Takie właśnie głębiej ukryte (choć także historyczne) motywacje pewnych powieściowych sytuacji mogą ująć uwagi nawet historyka. Znow z pomocą może przyjść podejście literaturoznawcze, analiza struktury komunikatu i jego składników. Dorota Skotarczak zauważa na przykład, że dopiero z wydanej w 1970 roku

²⁴ S. Barańczak, *Ciaćki*, [w:] *idem*, *Książki najgorsze*, s. 44.

²⁵ S. Barańczak, *Jedenaste: Nie mieszaj*, [w:] *idem*, *Książki najgorsze*, s. 50–51. Podkreślenia w cytatach pochodzą od autora recenzji.

²⁶ J. Głowacki, *W nocy gorzej widać*, [w:] *idem*, *Ścieki, skrzeki, karaluchy. Utwory prawie wszystkie*, Warszawa 1996.

powieści Kłodzińskiej *Potem przychodzi ktoś inny* dowiadujemy się, że kapitan Szczęsny „służył w Armii Krajowej. Miał więc — rzec można — nieortodoksyjny życiorys”²⁷. Nie próbuje jednak wyjaśnić, dlaczego właśnie w tym czasie Kłodzińska zdecydowała się dać swemu bohaterowi taką przeszłość. Książka ukazała się w ostatnim roku władzy Gomułki, w czasach gdy ideowy patron Kłodzińskiej generał Mieczysław Moczar, człowiek, którego w marcu 1968 niektórzy chcieli widzieć jako następcę towarzysza Wiesława, wciąż jeszcze miał mocne poparcie w wielu kręgach: wśród części działaczy partyjnych, w aparacie MO i SB, wśród kombatantów, a także w pewnych kręgach publicystów, mimo że w lipcu 1968 roku przestał być ministrem spraw wewnętrznych. Powieść Kłodzińskiej przybiera w niektórych fragmentach postać peanu na cześć generała i tego wszystkiego, co wówczas uosabiała jego postać. Nie ma tu mowy o żadnych konkretnych wydarzeniach politycznych, a jednak czujemy atmosferę tego czasu. Cytowany przez Skotarczak fragment, z którego dowiadujemy się o akowskiej przeszłości Szczęsnego, swą strukturą i zawartością odzwierciedla ideologię „partyzantów”:

Znali się od pierwszych dni po wyzwoleniu kraju. Major, starszy o cztery lata, wówczas młodziutki kapral z piątego oddziału szturmowego 1 Brygady AL im. Ziemi Lubelskiej, odznaczony wysoko za walkę w Lasach Janowskich i Puszczy Solskiej, z nietajonym wzruszeniem słuchał, jak Szczęsny opowiadał o Powstaniu. I mimo iż walczyli nie w tych samych szeregach, to przecież wspólna im była odwaga, gorące umiłowanie wolności i wiara w nową — taką właśnie — Ojczyznę²⁸.

Wszystko jest tu zgodne z polityką prowadzoną przez Moczara jako prezesa ZBoWiD-u (Związku Bojowników o Wolność i Demokrację), który lansował tezy o równej wadze przelanej krwi, organizował kombatankie zloty, gdzie przy ognisku, grochówce i wódce bratali się byli żołnierze AL, AK, BCh. Takimi akcjami przyciągnął do kierowanego przez siebie związku sporo byłych akowców. Komunista Moczar nie miał oczywiście zamiaru przyznawać słuszności politycznej czynowi zbrojnemu Armii Krajowej, a hasła narodowo-patriotyczne miały mu pomóc w zbudowaniu zaplecza do walki o władzę w ramach jedynie słusznego ustroju. Nieprzypadkowo więc „starszym bratem” w tej relacji dwóch milicjantów jest major Daniłowicz, były alowiec, a Szczęsny — choć akowiec — wierzy w nową ojczyznę. Dopiero połączenie analizy retorycznego ukształtowania komunikatu ze znajomością kontekstu historycznego umożliwi jego właściwe zrozumienie.

Takich dopełnień wywodów Skotarczak można by zaproponować znacznie więcej. Nie zawsze zresztą musiałyby wynikać z przyjęcia innej perspektywy. Na przykład do wymienianych przez autorkę „antysolidarnościowych” kryminałów można by dorzucić *Śmierć nadjechała fiatem* Jerzego Parfiniewicza (Warszawa 1988), a prawem kontrastu *Inny czas* Andrzeja Dziurawca, niezwykle pozytywnie jak na powieść milicyjną przedstawiający przełom sierpniowy 1980 roku, choć wydany został w 1983, kiedy w oficjalnym obiegu raczej w ogóle tej tematyki,

²⁷ D. Skotarczak, *op. cit.*, s. 76.

²⁸ A. Kłodzińska, *Potem przychodzi ktoś inny*, Warszawa 1970, s. 172–173.

kóra musiała ewokować wspomnienie zdelegalizowanej „Solidarności”, w świetle pozytywnym nie poruszano.

Niniejszy tekst nie jest jednak recenzją²⁹, lecz jedynie zbiorem luźnych refleksji zainspirowanych pierwszą, pod wieloma względami udaną, próbą monografii powieści milicyjnej. Wydaje się, że można z zamieszczonych tu uwag wysnuć dwa wnioski: po pierwsze — warto dalej badać tę swoistą odmianę gatunkową powojennej literatury popularnej w Polsce, można bowiem o niej powiedzieć znacznie więcej, niż udało się zawrzeć w monografii Doroty Skotarczak; po drugie — najważniejsze w takich badaniach jest podejście interdyscyplinarne, łączące metody co najmniej dwóch nauk: historii i literaturoznawstwa, a pomocniczo i innych (na przykład bibliologii).

Bibliografia

- Barańczak S., *Czytelnik ubezwłasnowolniony. Perswazja w masowej kulturze literackiej PRL. Rozdział VI: W kręgu powieści: Nadludzie w niebieskich mundurach*, [w:] *Odbiorca ubezwłasnowolniony. Teksty o kulturze masowej i popularnej*, wybór, oprac. i posł. A. Poprawa, Wydawnictwo Ossolineum, Wrocław 2017 [wyd. oryg.: Paryż 1983].
- Barańczak S., *Książki najgorsze*, wyd. 2 zmien., Wydawnictwo a5, Poznań 1990.
- Dudziński R., *Dlaczego milicjant zamknął podejrzanego w kasie pancерnej?*, [w:] *Sylwester Chęciński*, red. R. Bubnicki, A. Dębski, Gajt, Wrocław 2015.
- Dudziński R., *Milicjanci, milicja i specjaliści. Proceduralny aspekt powieści milicyjnej*, [w:] *Literatura kryminalna. Na tropie motywów*, red. A. Gemra, EMG, Kraków 2016.
- Dudziński R., *Produkcje sensacyjno-kryminalne Telewizji Polskiej 1965–1989. Konwencje — motywy — konteksty*, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk 2017.
- Dudziński R., *Wszystkie kobiety poręcznika Borewicza. Kobiecość i męskość w serialu 07 zgłoś się w kontekście jego literackiego pierwowzoru*, [w:] *Kobieca strona popkultury*, red. K. Jewtuch, K. Kowalczyk, J. Płoszaj, Wrocław 2016, <http://tricksterzy.pl/download/kobieca-strona-popkultury/>.
- Głowacki J., *W nocy gorzej widać*, [w:] *idem, Ścieki, skrzeki, karaluchy. Utwory prawie wszystkie*, Polska Oficyna Wydawnicza BGW, Warszawa 1996.
- Kaczyński P., *Detektyw amator w powieści milicyjnej. Kilka dopowiedzeń*, [w:] *Literatura i kultura popularna. Między tradycją a nowatorstwem*, red. A. Gemra, Pracownia Literatury i Kultury Popularnej oraz Nowych Mediów. Instytut Filologii Polskiej. Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 2016.
- Kaczyński P., *O powieści neomilicyjnej*, [w:] *Literatura i kultura popularna. Badania i metody*, red. A. Gemra, A. Mazurkiewicz, Pracownia Literatury i Kultury Popularnej oraz Nowych Mediów. Instytut Filologii Polskiej. Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 2014.
- Kaczyński P., *Świat poprawiony. Autentyczne sprawy kryminalne jako tworzywo powieści milicyjnej*, [w:] *Literatura i kultura popularna. Badania, analizy, interpretacje*, red. A. Gemra,

²⁹ Dlatego darujemy sobie na przykład wytykanie autorce książki błędów rzeczowych i lapsusów, takich jak choćby zaliczenie *Ulewy* Słomczyńskiego do powieści sensacyjnych, zrobienie z Vicki Baum mężczyzny czy nazwanie Antoniego Słonimskiego — „Słomińskim”. Nie omawiamy także wszystkich poruszonych w monografii wątków, na przykład rozdziałów dotyczących cenzury czy inwigilacji Andrzeja Piwowarczyka przez SB.

- Pracownia Literatury i Kultury Popularnej oraz Nowych Mediów. Instytut Filologii Polskiej. Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 2015.
- Kaczyński P., *Wielki przeciwnik, podwójne życie i przebieranki. Tradycje powieści tajemnic w kryminałach Anny Kłodzińskiej*, [w:] *Literatura kryminalna. Na tropie motywów*, red. A. Gemra, EMG, Kraków 2016.
- Kłodzińska A., *Potem przychodzi ktoś inny*, Warszawa 1970.
- Kwiątek W.P., *Zagadki bez niewiadomych, czyli kto i dlaczego zamordował polską powieść kryminalną*, Wydawnictwo Piekarska 221B, Brwinów 2007.
- Małochleb P., *Dziedzictwo powieści milicyjnej. PRL jako temat literatury popularnej*, [w:] *Opowiadanie PRL*, red. K. Chmielewska, G. Wołowicz, Instytut Badań Literackich PAN. Wydawnictwo, Warszawa 2011.
- Skotarczak D., *Otwierać, milicja! O powieści kryminalnej w PRL*, Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Szczecin-Warszawa 2019.
- Walc K., *Detektywi Zygmunta Żeydlera-Zborowskiego*, [w:] *Literatura kryminalna. Na tropie motywów*, red. A. Gemra, EMG, Kraków 2016.
- Walc K., *Nie tylko powieść milicyjna. Kryminalne serie PRL-u: „Klub Srebrnego Klucza”, „Labyrinth” i „Seria z Jamnikiem”*, [w:] *Literatura i kultura popularna. Badania i metody*, red. A. Gemra, A. Mazurkiewicz, Pracownia Literatury i Kultury Popularnej oraz Nowych Mediów. Instytut Filologii Polskiej. Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 2014.
- Walc K., *Stare kryminały. O powieściach Jerzego Edigeya*, [w:] *Literatura kryminalna. Na tropie źródeł*, red. A. Gemra, EMG, Kraków 2015.

Reflections on the milicja-novel in the margins of the book *Otwierać, milicja! O powieści kryminalnej w PRL* by Dorota Skotarczak

Summary

The paper is a set of thoughts on the milicja-novel, inspired by the book *Otwierać, milicja! O powieści kryminalnej w PRL* by Dorota Skotarczak. This book, being a work of a historian, treats the milicja-novel as a specific historical source, transformations of which are a reflection of changes in the social and political environment of the Polish People's Republic. The author of the paper suggests other methodological possibilities, showing via chosen examples, that using methods of literary studies, e.g. considering the category of the literary convention or the rhetorical formation of the discourse, allows one to find complete responses to many research questions. Considering the literary methods of forming the message can also prevent an oversimplified view of the milicja-novel as a historical source. As a conclusion, further research on this genre of popular literature is postulated, while the author considers an interdisciplinary approach, connecting methods of at least two sciences: history and literary studies, and additionally others (e.g. bibliography), to be the most appropriate.